Warszawa, wtorek 29 sierpnia 1944

BARYKADA POWIŚLA

Nr 23

WOJNA

Naukowe zagadnienia wojny, w przeciwieństwie do jej emocjonalnych przejawów, niewiele interesują szerokie rzesze czytelników prasy. Niechże marszałkowie pospołu ze sztabowcami męczą się nad tym, gdzie ustawić swoje armie i co z nimi potym robić. Ważne jest, kto kogo pobił, ilu zabito, ilu jest jeńców, ile armat napsuło wrogom. Inaczej jest tylko w Warszawie. Warszawa zmienia zainteresowania. Warszawa chce się poznać naprawdę na wojnie. Szybko i wszechstronnie. Miotacze, barykady, balistyka, wszystko bez wyjątku.

Wykorzystajmy więc śpiesznie koniunkturę na wiedzę wojenną, ażeby w miarę możliwości zaspokoić jej głód wśród mieszkańców stolicy.

Czym jest wojna?

Najogólniej jest ona przejawem stosunków siły i przemocy. Właściwie każdy przejaw życia jest w pierwszym rzędzie stosunkiem siły i przemocy, ale w historii społeczeństw bywają poza tym okresy pokoju, kiedy owe apokaliptyczne bestie siły drzemią, chociaż bardzo czujnie, uwięzione na łańcuchach paktów i traktatów.

Narazie jest muzyką przyszłości ów utęskniony stan, kiedy wieczyste przejawy siły zostają ujarzmione i popłyną spławnym korytem, poruszając turbiny twórczej, nie niszczycielskiej pracy. Jak dotąd jednakże wojna pozostaje zasadniczą częścią składową historii społeczeństw.

Istota wojny polega na rozwinięciu całego zasobu sił i środków materialnych i moralnych, w celu złamania oporu przeciwnika. Prowadzenie wojny jest zatym, jak powiada Foch, przede wszystkiem sztuką, jakkolwiek istnieje oczywiście i teoria naukowa wojny. Zgłębienie samych bowiem zasad teorii wojny nie daje jeszcze żadnego patentu na wygranie wojny. Żeby prowadzić wojnę, zwłaszcza zwycięską, trzeba posiadać ów szczególny dar natury, genialny artyzm dowodzenia (w rodzaju napoleońskiego), który pozwoli suche zasady wiedzy wojennej zrealizować, nagiąć do swej woli wśród powszechnego zamętu, niepewności, królujących w atmosferze każdej wojny. Geniusz sztuki wojennej przejawiał się rozmaicie w różnych epokach. Wszelako nasza epoka, w miarę rozwoju techniki, umniejsza coraz bardziej znaczenie samej sztuki wojennej Los wojny bywa coraz mocniej przesądzany nietyle talentem sztuki wojennej, ile innym czynnikiem, określanym pojęciem potencjału wojennego.

Ów potencjał siły wojennej strony walczącej, będący funkcją zasobów ludności, przemysłu, komunikacji, handlu, oraz rolnictwa i surowców zmógł wreszcie w wieloletnich walkach największego geniusza sztuki wojennej — Napoleona i dwukrotnie w naszym stuleciu (rok 1918 i rok 1944) kładzie na łopatki Niemców, nie wykazujących poza tym talentu sztuki wojennej, a tylko wysoko postawioną naukę zasad wojennych. Tak przedstawiają się podstawowe elementy wojny.

Analizując jednak poszczególny, ale zamknięty w sobie fragment wojny—bitwę, dochodzimy do nieco odmiennych wniosków. Tu liczbowy i jakościowy stosunek sił, potencjał wrogich sił bitewnych nie ma tego bezwzględnie przesądzającego charakteru. O ile przewaga liczebna czy techniczna jednej strony nie jest sama przez się miażdżąca, wynik poszczególnej bitwy zależy nietyle od przewagi, ile od woli zwycięstwa walczących oddziałów i dowództwa. Clausewitz—mózg pruskiej teorii wojennej, zastanawiając się nad tym zagadnieniem—powiedział: „Bitwę wygrywa ten, kto bardziej c h c e ją wygrać".—Niemal jakby naiwna odpowiedź nierozgarniętego ucznia. A przecież w tym mieści się wszystko. Cały skomplikowany dramat śmierci, krwi, przerażenia i niepewności, podporządkowywuje się ostatecznie sile l u d z k i e j w o l i. Nic więcej. Bitwę wygrywa ten, kto bardziej chce ją wygrać, kto ma silniejszą wolę wytrwania i zwyciężenia. Szczególnie gdy wola zwycięstwa kształtowana jest nietylko przez samopoczucie obowiązku, ale zwłaszcza przez ogarniającą wojsko i dowódców ideę.

Napoleon, Wilhelm czy Hitler musieli przegrać wojny swych epok, ponieważ suma potencjału wojennego na dłuższą metę była w przewadze po stronie przeciwnika. Jednak bitwy napoleońskie na zawsze zostaną przykładem zwycięstwa talentu wojennego i woli, nawet w warunkach przewagi materialnej wroga. Bitwy armii niemieckiej natomiast były niezmiennie kalkulowane na samym tylko czynniku przewagi ilościowej i jakościowej nad wrogiem. Jeżeli na koniec zechcemy zakwalifikować nasze Powstanie Sierpniowe, wypada powiedzieć, że, jakkolwiek w małej skali, jest ono jednym z najdoskonalszych przykładów zwycięstwa w o l i nad przeważającym wszechstronnie wrogiem.

(Artykuł ten jest jednym z paru szkiców, które Redakcja zamierza poświęcić problemowi wojny).

Wesołe — a przecież smutne

(lo) Prawie w centrum Powiśla istnieje zakątek cichej modlitwy i spokojnej pracy. Zakład Sióstr Św. Kazimierza, poświęcony opiece nad dziećmi i pomocy potrzebującym. Wojna zmieniła spokojny tryb życia, rozszerzyła ściany zakładu i zakres jego działania. Dawny szpitalik dziecięcy przyjął w serdeczną gościnę szpital oczny, spalony na Smolnej. Ponad 200 pogorzelców i bezdomnych chroni się i żywi w jego murach. Odrobina świeżych warzyw i owoców, jaką widzimy w ręku kobiet Powiśla, rozdzielana matkom dla dzieci sprawiedliwymi rękami sióstr, stamtąd bierze swe jedyne źródło. Również i mleko, bezcenne mleko dla niemowląt. Siostry we własnym zakresie prowadzą gospodarstwo: ogród warzywny, kawałek sadu, piekarnię — i tym zasilają swych wojennych gości, a w miarę zasobów, i okolicznych mieszkańców.

Zakład Sióstr ogrodami swymi sąsiaduje z terenem t.zw. „Zamojszczyzny" — pałacykiem w ogrodzie, zamykającym ślepo ul. Pierackiego, (ostatnio siedzibą niem. urzędu budowlanego), a jeszcze dalej w przedłużeniu graniczy z kompleksem gmachów szpitala oftalmicznego, wreszcie wylotem Smolnej — z Aleją Sikorskiego.

Ogrody te, dzięki swemu nierównemu położeniu, na kształt tarasów, odgrodzone niewysokimi murami — mogłyby być dla nieprzyjaciela wygodnym i bezpiecznym terenem penetracji — gdyby nie były strzeżone.

Ostatnio ciche Siostry przeżyły pełen emocji moment, który, na szczęście, zakończył się humorystycznie. Epilogiem jego była ucieczka.

Trzej żołnierze niemieccy, „szperacze", odcięci od swoich placówek — w poszukiwaniu jadalnych zdobyczy zapuścili się aż na teren zakładu. Przez wybite okno dostali się na korytarz, sąsiadujący z salą chorych, skąd spłoszeni energiczną i pewną postacią aż dwuch — siostra Ekonomka wygląd ma rzeczywiście bardzo serio — zakonnic, niesławnie zwiali przez przeciwległe drzwi i dalej w krzaki, na bezpański teren.

Celem ich wyprawy była śpiżarnia dziecięca, w której przez okno zauważyli trochę jarzyn na podłodze. Na szczęście szwaby nie zdążyły nic zabrać.

Wokół tego zdarzenia powstało mnóstwo plotek, w których złość i głupota ludzka znalazła ujście, a znane przysłowie biblijne o źdźble w oku bliźniego — zastosowanie.

Żeby na przyszłość uniknąć tego rodzaju przygód — osadzono na terenie zakładu wzmocniony oddział naszych żołnierzy. Ich doświadczenie i czujność, — spokój i ufność sióstr złożą się na harmonijną współpracę, zabezpieczającą ogród naszego Powiśla.

W przeddzień odwiedzin naszych siostry poniosły ciężką i nieodżałowaną stratę. Siostra - ogrodniczka, która, jak każdego, dnia, zbierała warzywa dla rozdziału uchodźcom — została ugodzona śmiertelnie kulą wroga w czasie swej pracy.

Cicho, bez rozgłosu, padła na posterunku. Padła na zagon ziemi, której każdą grudkę przesypała własnymi dłońmi.

Lekką jej będzie ta ziemia!

Komunikat radiowy

Front Zachodni

• Alianci, jednocześnie z rozpoczętym odwrotem niemieckim z **Hawru, Rouen, Amiens** i **Beauvais** w kierunku wschodnim, przerzucają na prawy brzeg Sekwany, którą trzymają mocno od **Rouen** aż po **Troyes,** wielkie ilości wojska, przygotowując się do bitwy o Rzeszę. Lotnictwo Sprzymierzonych rozpoczęło na wielką skalę niszczenie komunikacji między Sekwaną a granicą belgijską i niemiecką. Wśród większych celów bombardowano wczoraj **Metz** i **Saarbrücken,** niszcząc m.in. 160 lokomotyw i 440 wagonów.

Na wschód od Paryża, między Sekwaną a Marną, niema już zorganizowanego oporu npla. Zajęto **Lagny,** a na północ od **Troyes** — m. **Romilly.**

• Marsz Sprzym. w dolinie **Rodanu** trwa. Komunikat niemiecki donosi o walkach w okolicy **Valence.** Na **Rivierze** Alianci, posuwając się z **Antibes** poprzez pola minowe, dotarli na odległość kilku km do **Nicei.**

Front Wschodni

• W Rumunii rejon **Bukaresztu** został już całkowicie oczyszczony z npla. Zajęto lotnisko **Otopeny,** skąd Luftwaffe dokonywała w ciągu ostatnich dni silnych nalotów na stolicę. Formacje rumuńskie, które obsadziły przełęcze karpackie, odparły próby niemieckie przebicia się do **Siedmiogrodu,** zadając nplowi ciężkie straty i zdobywając wiele sprzętu. Na południe od Bukaresztu otoczono większe oddziały niemieckie. Ilość jeńców wziętych do niewoli przez Rumunów, wynosi ponad 12 tys.

• Rosjanie zajęli ostatnie przed Bukaresztem twierdze niemieckie — **Galacz** i **Focsani** oraz m. **Ramnicu Sarat.** Od **Ploesti** dzieli Rosjan niecałe 100 km., podczas gdy m. **Jassy,** rejon wyjściowy ofensywy sowieckiej pozostaje już 200 km. za linią frontu. Wczoraj Rosjanie pojmali 18.000 jeńców, z czego 10.000 wzięto w kotle pod **Kiszyniowem.** W liczbie jeńców są dalsi 4-ej generałowie niemieccy, trzech innych generałów poległo.

• Radio moskiewskie nie sygnalizuje żadnych zmian na froncie środkowym, natomiast komunikat niemiecki mówi, że między Wisłą a Narwią trwa bitwa obronna z niezmniejszoną gwałtownością.

• **W Estonii** Rosjanie jeszcze bardziej ścieśnili swój pierścień dookoła niemieckich dywizji. Kontrofensywa niemiecka rozpoczęta w rejonie **Szawli** i przeniesiona później w rejon **Mitawy,** która miała na celu przebicie się armii zamkniętych na północy, skończyła się fiaskiem. Działania zaczepne nie były w tym rejonie przez Niemców wznawiane.

Wiadomości polityczne

• Złożone wczoraj oświadczenie rządu bułgarskiego w sprawie zamierzonego wycofania się z wojny i przejścia do polityki ścisłej neutralności spotkało się z ostrymi sprzeciwami w prasie angielskiej. Sprzym. zarzucają Bułgarii zwlekanie z ostatecznym przyjęciem warunków rozejmu, oraz domagają się prawa korzystania z baz bułgarskich. Inny dziennik natomiast zwraca uwagę, że w każdym wypadku wycofanie się Bułgarii z wojny pogarsza sytuację niemiecką na Bałkanach, albowiem formacje bułgarskie stanowiły 4/5 wojsk okupacyjnych w Grecji (poza 9 dywizjami niem. w kraju i na wyspach) i w Jugosławii. Po wycofaniu tych oddziałów marsz. Tito opanuje Jugosławię całkowicie. Tito oświadczył, że w najbliższym czasie Jugosławia stanie się terenem wielkich działań wojennych z udziałem armii Sprzymierzonych.

Ofiary. Dnia 24.VIII. 44 złożono tytułem ofiar: 1) Znalezione na terenie Bloku Nr. 7 zł. 896.— 2) Piasecki na Czerw. Krzyż zł. 100.— 3) Noskowski na Czerw. Krzyż zł. 20.—, 4) Komisarz Bloku Nr. 16 na Czerw. Krzyż zł. 338.—, 5) Pseudoofiarodawcy „Bimber" zł. 500.—, 6) Bezimiennie zł. 65.— 7) Piasecki na R.G.O. zł. 100.— Sekretarjat Delegatury kwituje niniejszym odbiór powyższych sum.